

## REGINA MOŹDŹEŃSKA

ur. 1922; Luboml



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, teatr, Komarnicki Jerzy, spektakl „Lato w Nessebar”

### 13. Jerzy Komarnicki

Komarnicki trzydzieści lat ze mną pracował. Był to niepozorny chłopaczek, ale z takim przygotowaniem po szkole muzycznej. Tyle że on nie przywiązywał wagi do tego, że ktoś go chwali, że on jest fajny. Ale jak ja pochwaliłam, to było najważniejsze. Potrafił później tak przejrzeć moją metodę, że mówi: „Wy tylko zaczynajcie mówić, to ja zrobię na pianinie podkład”. I zadziwiliśmy takiego ambasadora, który przyjechał do Chełma do Wojewódzkiego Domu Kultury, ambasador Bułgarii. Spytałiśmy ambasadora co by chciał usłyszeć. On mówi: „Chciałbym bułgarską poezję”. A ja w tym czasie w szkole miałam spotkanie z młodzieżą na ten temat. Prenumerowałam stale „Literaturę na świecie”. A spektakl nazywałam „Lato w Nessebar”, że inaczej tam deszcz pada - prościutko z nieba, nie pod kątem żadnym. I mówię do Jurka – słuchaj, jak przyjedzie ten ambasador, to na pewno będzie pamiętał Nessebar, bo to jego ojczyzna. Słuchaj, tam pada deszcz, ale tak rzadziutko pada, tak jak to czasem w południe gorące, tak że nie chce padać. I Jurek takie pauzy robił, że po prostu dech zapierało. Ja patrzę na tego ambasadora, a on chusteczkę wyciągnął i wyciera czoło, bo tak się pocił, tak strasznie przeżywał to. I cisza była w domu kultury. Później mówiłam zespołowi jak Jurek siebie nie docenia. Przecież gdyby dał tu jakiś akord, to niech byłby i Chopin, to nie wytrzymałibyśmy tego. A taka dyskretność zmusza po prostu naszą wyobraźnię do przyjmowania inaczej sztuki, tej, która zrodziła się w tym momencie, kiedy ja zaproponowałam, że „zrób ten deszcz”. No i on tak podszedł do nas i mówi: „Ja się nie dziwię, że takie zaproszenia do nas przyszły trzykrotnie, że pan kierownik domu kultury tak bardzo nas zapraszał. Było do czego, naprawdę”.

Jerzy Komarnicki na festiwal, który odbywał się w Radomiu przygotował nam oprawę muzyczną do poezji Gałczyńskiego. Potem doszły piosenki i taki koncert naszego odeonu. I to wszystko oceniała pani Orska, aktorka teatru radomskiego, i przyznała pierwsze miejsce, bo mówi: „Może byście nie zdobyli tego miejsca, gdyby nie ten mały chłopczyk”. Ja mówię: „Pani pozwoli. To nie jest mały chłopczyk”. – „No,

przecież ten chłopczyna przy tej klawiaturze, to wygląda naprawdę na karzełka”. Ja mówię: „To jest świetny muzyk i dorosły człowiek, on już będzie się żenił pojutrze”. – „Co pani mówi. A ja myślałam, że to jakiś uczeń”. Rzeczywiście wtedy zachwyił całą widownię, bo bardzo dużo było publiczności. To był taki szerszy sukces nasz.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-09-28, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"